Nr. 137. Kraków, Środa 17 Marca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odparcie Rosyan pod Sulejowem i Łopusznem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 marca.

Urzędowo ogłaszają 16 marca:

Ataki silniejszej piechoty nieprzyjacielskiej na nasze pozycye na wschód od Sulejowa i koło Łopuszna na froncie polskim zostały odparte.

Walki koło Gorlic.

Tak samo rozbitych zostało kilka ataków nocnych, które Rosyanie wykonali koło Gorlic. Przy odparciu tych ataków artylerya nasza przez flankowy ogień zadała na najbliższy dystans nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W Karpatach.

W Karpatach wczoraj w największej części frontu odbywała się tylko walka działowa. Także na pozycyach na północ od przełęczy użockiej panował, po wydarzeniach dnia 14 b. m., stosunkowo spokój. Nieprzyjaciel miał w walkach tego dnia wielkie straty. Z najprzedniejszych rosyjskich oddziałów zniszczono dwa bataliony. 11 oficerów i 650 żołnierzy wzięto do niewoli oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Postępy na północny zachód od Wyszkowa.

W okolicy na północny zachód od Wyszkowa nasze oddziały zdobyły wyżyny, zabrały 380 ludzi do niewoli i mimo kilkakrotnych kontrataków rosyjskich zatrzymały zdobyte pozycye.

Walki na południe od Dniestru.

Na południe od Dniestru bitwa trwa dalej. Usiłowane przez znaczne siły rosyjskie na wyżynach na wschód od Ottynii przedarcie się w kierunku Kołomyi, zostało w kilkudniowych zaciętych walkach wśród strat dla nieprzyjaciela odparte. Po przybyciu dalszych posiłków nieprzyjaciel wczoraj ponownie postąpił ku tym wyżynom i atakował w gęstych masach w ciągu popołudnia trzykrotnie znajdujące się tam nasze siły i poniósł znowu ciężkie straty. Pułk nr. 63 generała Dankla wytrzymał bohatersko kilkakrotny szturm przeważających się nieprzyjacielskich. Wszystkie ataki zostały krwawo odparte.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Zacięte walki pod Przasnyszem.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera. 16 marca.

Po obu stronach Orzyca, na południowy wschód od Przasnysza, Rosyanie atakowali i wszędzie zostali odparci. Szczególnie zaciętą była walka o Jednorożec. 2.000 jeńców rosyjskich zostało w naszem ręku.

Na południe od Wisły nie ma żadnych zmian.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięskie walki we Flandryi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 16 marca.

Angielska pozycya na wyżynach koło St. Eloi na południe od Ypern, o którą od przedwczoraj walczono, jest w naszych rękach.

Walki we Francyi.

Na południowym stoku wyżyny Lorette na północny zachód od Arras trwa walka o wystający cypl góry.

W Szampanii kilka francuskich ataków częściowych załamało się w naszym ogniu wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na północ od Beau-Sejour nasze wojska wydarły Francuzom kilka okopów.

W Argonach i na wschodnim krańcu przyszło do walk, które jeszcze trwają.

W Wogezach i na innych miejscach dalej walczą.

Naczelne kierownictwo armii.

W Karpatach i Galicyi.

Wiedeń, 17 marca.

Dzienniki wiedeńskie podają następujący biuletyn o stanie operacyj wojennych, nadesłany z wojennej kwatery prasowej przez specyalnych sprawozdawców, pod datą 15 marca:

Usiłowane ataki rosyjskie w Karpatach trwają w dalszym ciągu. W dolinie **Oporu** jednak zatrzymano ich już w miejscu. **Atak rosyjski można w tem miejscu uważać za całkowicie złamany.**

W Galicyi południowo-wschodniej zostały ataki rosyjskie podobnież odparte. Na niektórych punktach natomiast udało się wojskom naszym **w przeciwataku zdobyć teren.**

Na reszcie frontu odbywają się tylko drobne utarczki, podrzędnego znaczenia.

Wiedeń, 17 marca.

Sprawozdawca wojenny „Az Est“ donosi z **Ungvaru** pod datą 15 b. m.:

W sobotę wieczorem rozpoczęli Rosyanie silną kanonadę, pod której osłoną wysłali przeciw naszym pozycyom znaczne siły piesze. Patrole nasze w porę uwiadomiły o ataku rosyjskim, któryśmy odparli. Granaty nasze biły wprost w rowy rosyjskie.

Nad **brzegami najgórniejszego Sanu** zyskaliśmy na terenie. O każdą piędź ziemi krwawo walczono. Walczyć musieliśmy z uporem nieprzyjaciela, trudnościami terenu i ze straszliwą niepogodą.

Na zachód od **Użoku** walki nasze uwieńczone zostały powodzeniem. Po gwałtownem starciu wydarto Rosyanom jeden z najważniejszych ich punktów oparcia, który zdołaliśmy w swem ręku utrzymać.

Wojska nasze cierpią bardzo z powodu stanu powietrza. Wytrwałość i męstwo ich są nie do opisania.

Budapeszt, 17 marca.

»A Nap« donosi z Csap:

Rosyanie ataki swoje **na południe od Dniestru** ponawiali dzień w dzień, by naciskanemu tu swojemu lewemu skrzydłu zapewnić większą swobodę ruchów. Wczorajsza zacięta walka skończyła się **odwrotem Rosyan.**

Wojska nasze pozwoliły Rosyanom podejść na 200 do 300 metrów i otworzyły następnie gwałtowny ogień. Rosyanie bohatersko dotrzymali placu, po półtorej godzinie musieli się jednak cofnąć.

Wiedeń, 17 marca.

Sprawozdawca wojenny »Az Est« donosi z Czerniowiec pod datą 15 marca:

Burzliwa niepogoda zimowa ustąpiła dziś miejsca przyjemnej słonecznej pogodzie. Przy pogodnem niebie otworzyli Rosyanie gwałtowny ogień działowy, na który nasi odpowiedzieli jeszcze gwałtowniejszymi strzałami.

W wyborowych naszych stanowiskach nieprzyjaciel nie wyrządził dotąd żadnych szkód. Każda próba ataku ze strony rosyjskiej łamała się w ogniu naszych dział i karabinów z wielkiemi dla nich stratami.

Zatonięcie krążownika „Dresden“.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 marca.

(Biuro Wolffa). Admiralicya angielska ogłasza urzędowo, że krążowniki angielskie »Kent«, »Glasgow« i krążownik pomocniczy »Orama« natrafiły na oceanie Spokojnym koło wyspy Juan Fernandez na mały krążownik niemiecki »Dresden«.

»Dresden« po krótkiej walce wskutek eksplozyi magazynu prochu zapalił się i zatonął. Załoga ma być ocaloną przez angielskie krążowniki.

Zastępca szefa sztabu marynarki **Behncke.**

„Dresden“, zbudowany w roku 1907, należał do klasy małych opancerzonych krążowników, których flota niemiecka posiadała 43, o pojemności 3 do 4 tysięcy ton, odznaczających się wielką szybkością, zbrojnych w stosunkowo silną artylerye, z załogą przeszło 300 ludzi na każdym. — Do tej samej klasy należał sławny „Emden“ i następca jego w niszczeniu parowców handlowych angielskich „Koenigsberg“, a także „Leipzig“, „Nürnberg“ i „Danzig“, które zatonęły w bitwie morskiej koło wysp Falklandzkich.

Powołanie studentów rosyjskich pod broń.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 marca.

Ukaz carski znosi dotychczasowe uwolnienie studentów od służby wojennej i zarządza, aby wszyscy studenci uczęszczali na 8-mio miesięczny kurs oficerski.

Fikcyjne armie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 17 marca.

»N. Van den Dag«, omawiając sytuacyę wojenną, pisze, że szczególnie na zaznaczenie zasługuje fakt, iż w ostatnim czasie bardzo mało się słyszy o rekrutacyi nowych armij. **Nie słyszymy n. p. o tem, jakoby Kitchener miał drugi milion. Więc przewidziane trzy miliony prawdopodobnie zostaną pobożnem życzeniem.** Zdaje się, że sprawa natrafia także na ogromne trudności natury socyalnej.

Około Dardaneli.

Bezskuteczne ataki.

Konstantynopol, 17 marca.

Prasa turecka stwierdza, że **ostrzeliwanie fortów Dardaneli po 25 dniach nie wydało żadnego rezultatu.**

Bateryе motorowe na wybrzeżach dardanelskich.

Ateny, 17 marca.

Wedle nadeszłych tu wiadomości, ogień fortów dardanelskich miał doznać poparcia przez ogień działowy z bateryj motorowych. Turcy mieli sprowadzić większą ilość takich bateryj na wybrzeże.

Wątpliwa pociecha.

Londyn, 17 marca.

W Izbie gmin Kitchener przedstawił obecną sytuacyę wojskową. Co się tyczy Dardaneli oświadczył, że operacye tamże dały dowód wielkiej siły sprzymierzonych flot. Mowca nie może chwilowo więcej powiedzieć, ale Izba może być pewną, że sprawa jest na dobrej drodze.

Wojska algierskie dla korpusu ekspedycyjnego pod Dardanele.

Genewa, 17 marca.

Z Paryża donoszą:

Korpus ekspedycyjny dla Dardaneli, skoncentrowany **w północnej Afryce,** składa się z wojsk algierskich. Naczelne dowództwo sprawuje generał **d'Amade,** który brał udział po stronie Anglików w walkach z Burami w **Transvaalu.** Część korpusu ekspedycyjnego znajduje się już w drodze do Dardaneli. Po drodze złączy się ta siła bojowa z wojskami **z Egiptu.**

Wyścigi o Konstantynopol.

Ateny, 17 marca.

Mimo zapewnienia nowego rządu, że wytrwa w neutralności, mnożą się głosy, że niedaleka jest mobilizacya w Grecyi. Krążą pogłoski, wedle których **z Sofii** miały nadejść wiadomości, utrzymujące, że tamtejsza partya rusofilska przygotowuje **zamach stanu.** Istnieje rzekomo zamiar **podjęcia pochodu wojsk bułgarskich na Konstantynopol. Armia bułgarska wkroczyć ma jeszcze przed armiami sprzymierzonych do Konstantynopola.** Przygotowania do tej wyprawy mają być już w toku. — Ta wrzekomo zamierzona akcya wojenna Bułgaryi zmuszać ma Grecyę do mobilizacyi.

Pichon o sukcesach dyplomatycznych Niemiec.

Wiedeń, 17 marca.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Berlina pod datą 15 marca:

Unia telegraficzna podaje z Paryża:

Prasa francuska, która ciągle jeszcze stara się zaprzeczać wojskowym sukcesom Niemców, przyznaje sukcesy dyplomatyczne, jakie Niemcy ku wielkiemu ubolewaniu Francyi, osiągnęły. I tak pisze były minister spraw wewnętrznych Pichon w »Petit Journal«, że kroki dyplomatyczne Niemiec **we Włoszech** odsunęły rozstrzygnięcie i skomplikowały sprawę. Równocześnie miała dyplomacya niemiecka osiągnąć sukcesy **w Rumunii,** gdzie zwolenników interwencyi argumentacyą swoją zdołała nakłonić do zachowania neutralności. — Również **w Bułgaryi** miała ona odnieść zwycięstwo, a taksamo **w Grecyi,** gdzie narzuciła ludowi przy pomocy królewskiej politykę, wręcz przeciwną jego życzeniom i skłonnościom. W opinię publiczną **Hiszpanii** zasiała ona zwątpienie i zwróciła przeciw Francyi, a bardziej jeszcze przeciw Anglii osobistości, które powinne były się znaleść po stronie trójporozumienia. Lecz także **w innych krajach neutralnych** sprawia ona spustoszenia. Słusznie więc przestrzegać ma prasa angielska przed zbytnią ufnością w bliskie i względnie łatwe zwycięstwo sprzymierzonych.

„Temps“ o „Liście otwartym“ prezesa Jaworskiego

Wiadomość o odprawie, którą prezes N. K. N. dał oszczerczym wycieczkom Hardena, przedostała się do prasy francuskiej. W „Temps“ z 1 marca br. czytamy następującą notatkę pod tytułem „Przeciw Polakom“:

»Publicyści niemieccy zaatakowali Legiony polskie, a p. Harden w »Zukunft« przyłączył się do nich, twierdząc, że Polacy galicyjscy nie są lojalni i że 700 urzędników polskich jest aresztowanych za zbrodnię szpiegostwa i zdrady stanu. Prezydent Rady narodowej polskiej p. W. Jaworski wystosował na skutek tego artykułu list otwarty do p. Hardena, prosząc go, żeby udowodnił swoje twierdzenia, które nazwał niesprawiedliwemi i obrażającemi naród polski.

Ten pojedynek Jaworskiego i Hardena uzyskał żywy rozgłos w prasie polskiej. Krakowska »Nowa Reforma« ogłasza w tej sprawie gwałtowny artykuł przeciw p. Hardenowi p. t. »Epigon Bismarcka«. »Nowiny Wiedeńskie« ogłaszają również gwałtowny artykuł przeciw p. Hardenowi pióra swego redaktora Adama Nowickiego«.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

54

(Ciąg dalszy).

Gdy to milczenie beznadziejne zaciężyło już tak pani Wandzie, że stało się wręcz nie do zniesienia (a cóż dopiero panu Oyczycowi!), ta wysiłkiem całej woli zdobyła się wreszcie na pytanie:

— Pan bawi w Wiedniu przejazdem?

— Tak jest, przejazdem. Ja wszędzie bawię przejazdem. Przyjechałem wczoraj, prosto z Tokio. Jadę jutro do... Dokąd jadę? Sam jeszcze nie wiem. Jadę jutro.

I, pochwyciwszy wątek rozmowy gorączkowo, jak deskę ratunku, pan Oyczyc w obawie, by się wątek nie urwał, prawić jął bez przerwy, przyczem panna Olga zauważyła najprzód, że ma głos miły lecz przytłumiony, i że litery „r“ nie wymawia, zastępując ją dźwiękiem pokrewnym, jak gdyby to wrogie „r“ ostrożnie obwijał, jak w watę, w parę „h“ i z przodu i z tyłu. Wpadało to tem bardziej, że pan Oyczyc nie szedł śladem słynnego kaznodziei włoskiego, którego też samą przywarę zauważono dopiero po jego śmierci, gdy się okazało, że w czterotomowem wydaniu jego kazań nie było „r“ ani jednego; pan Oyczyc przeciwnie miał chyba jakąś słabość do wyrazów, w większą ilość „r“ zasobnych, z któremi zmagał się zażarcie. Panna Olga zauważyła również, że prawiąc tak gładko, myślał zapewne o czemś innem, gdyż powtarzające się ciągle wzmianki o różnych miejscowościach odległych (Tanger, Borneo, Sumatra, Niagara, Gibraltar, Bramaputra) pstrzyły jego mowę, nie jak przeżyte wrażenia podróżne, ale jak nic nie mówiące nazwy stacyj kolejowych, nocą mijanych ekspresem. Gdy pan Oyczyc przerwał na chwilę, by zaczerpnąć powietrza, pani Wanda, w obawie ponownego milczenia drażniącego, wtrąciła bez namysłu żywo:

— To musi być niesłychanie przyjemnie zwiedzać tak wciąż wszystkie ciekawości świata!

— Zwiedzać? Ciekawości? Ja nie zwiedzam. Zresztą ciekawości niema. Wszystko zwiedziłem; wszędzie to samo. Zwiedziłem nawet wszystko po razy kilka. Nim jeszcze skończyłem rok dziesiąty życia, objechałem z rodzicami wszystko, co można widzieć i w Europie i w tych innych częściach świata, od „A“ się rozpoczynających. A odtąd? I za życia rodziców i potem sam... Rodzice podróżowali ustawicznie, ja nawet urodziłem się w podróży...

— Gdzieś zapewne w jakiejś miejscowości egzotycznej?

— Bynajmniej. Poprostu w Nazaret, w hotelu des trois Mages. Utkwiło mi to wyjątkowo w głowie, gdyż skutkiem tego rodzice ośmieszyli mię imionami, których wstydzę się nawet umieszczać na kartach wizytowych: Kasper-Melchior-Baltazar. Piszę więc poprostu „K.-M.-B.“ Inne miejscowości widziane w latach dziecięcych, nie ostały mi się w głowie indywidualnie. Nic dziwnego: widziałem je znów nieraz potem, — nic ciekawego!

— Jeśli nie ciekawiły pana miejscowości zwiedzane w innych częściach świata (my znamy tylko Europę, przyznaję, że dość oklepaną!) zajmowało pana oczywiście zwiedzanie muzeów, galeryj, dzieł sztuki? — zapytała pani Wanda, wiedząca ze słychu, że oglądanie muzeów sprawia przyjemność wielką, na którą nie miewała czasu.

— Dzieła sztuki? — odparł zagadnięty, — po wszystkich muzeach Europy oprowadzali mię pilnie rodzice, gdy byłem jeszcze chłopięciem. Nic ciekawego. Wiem to dobrze, gdyż, niedowierzając wrażeniom dziecinnym, poświęciłem potem badaniom muzeów świata lat kilka. Widziałem wszystko, co widzieć można, i to nie powierzchownie: zbadałem wszystko, wniknąłem we wszystko, — nic ciekawego. Jestem nawet niezłym znawcą i, nim mi to ostatecznie zbrzydło, udało mi się zrobić kilkanaście, czy kilkadziesiąt (dobrze nie pomnę) nabytków bardzo cennych, które zewsząd wysyłałem do Gniazdowa, gdzie stoją do dziś w pakach.

— Gniazdowo? To zapewne ta śliczna rezydencya pańska w Poznańskiem?

— Tak jest, śliczna. To jest, napewno nie wiem, gdyż tam nie byłem dotąd. Nie miałem jakoś czasu. Nie jestem nawet całkiem pewny, czy jeszcze Gniazdowo posiadam, bo rządca pisał mi coś do Kalkuty, iż bodaj, że ma być wywłaszczone. Może zresztą nie, bo zdaje mi się, że raczej ekspropryacya ma być na razie odroczona, — odrzekł pan Oyczyc, zmagając się dzielnie z „r“ upornemi, gładząc łysinę, muskając wąsy i ciągiem spoglądając na zegarek pod kułakiem.

— Prawda, słyszałam, że pan nie w Poznańskiem mieszka, lecz w swych dobrach na Ukrainie.

— Tak jest. A raczej nie. Przynajmniej nie osobiście. Mam tam bardzo dobrego administratora. Zawsze wyjeżdża rozmówić się ze mną, gdzie mi wygodnie: do Sztokholmu, Londynu, Madrytu, Rzymu, czy Konstantynopola, słowem, gdy bawię gdzieś w pobliżu, — zdaje mi sprawę, odbiera wskazówki, i mam spokój. Mieszkać tam samemu? w stosunkach mi obcych, raczej nieciekawych? (tak przynajmniej słyszałem jeszcze od rodziców) — chciałem kiedyś wstąpić, jakoś się nie składa. I znów teraz: wczoraj przyjechałem, jutro jadę...

Pan Oyczyc znów zamilkł i znów w milczeniu strzydz jął oczyma w oba boki i nietylko łysinę gładzić, wąsy muskać i dłoń wąchać, ale i kolanem lewem trząść tak uparcie, że dwie wazy z kwiatami, stojące na stoliku, drżeć poczęły i dźwięczeć. Więc przerażona, iż znów nastanie milczenie, pani Wanda powtórzyła raz jeszcze, by coś powiedzieć:

— To jednak musi być niesłychanie przyjemnie zwiedzać tak świat cały!

— Zwiedzać? Ależ ja powtarzam, że zasadniczo nie zwiedzam niczego. Uczyniłem to raz ostatni, gdy miałem lat siedemnaście. Skusiła mię wyprawa z Peru do zwalisk Cuzoo: nieznanego grodu Inkasów w dżungli niedostępnej. Szkoda było wysiłku i trudów: nic nowego, nic ciekawego! Żeby choć jeden ornament jakiś, motyw dekoracyjny, naprawdę nowy! — nic, literalnie nic! wszystko już znane, skatalogowane, opisane, choć dotąd niewidziane!

— A jednak to pana nie zraża, skoro jeździ pan wciąż po świecie całym?

— Jeżdżę. Cóż mam robić? Ostatecznie gdzieś trzeba być. Niema zaś powodu, by być raczej tu, a nie tam, zwłaszcza, że tu nudno; co prawda i tam niezabawnie. Darmo; gdzieś trzeba być. Ale zwiedzać? Ja mam swe zajęcia umysłowe, których nie zmieniam pod pozorem, że przejechałem ten lub ów stopień szerokości geograficznej, albo tamten południk, ocean czy puszczę. Do tego przywykłem od dzieciństwa. Rodzice, wciąż podróżując, nie chcieli, by na tem cierpiało me wykształcenie i ułożyli system mego wychowania bardzo racyonalnie: uczyłem się wedle planu, ustanowionego z góry, w którym miejsce pobytu nie wprowadzało żadnej zmiany; chyba że dodawano mi profesorów miejscowych do nauczyciela, towarzyszącego mi stale. Tak przywykłem pracować niezależnie od miejsca pobytu chwilowego. Kolejno, za życia rodziców i po ich śmierci (ojciec pochowany w Cannes, matka na Fernando-Po) uczyłem się historyi starożytnej w Australii, historyi sztuki w Chicago, literatury greckiej w Kaplandzie, agronomii w Buenos Ayres, filozofii w Newmarket, ekonomii politycznej na Capri, prawa w Tombuktu, literatury francuskiej w Nagasaki, higieny w Jerozolimie, a dziejów polskich w Cambridge, gdzie nawet miałem zajście dość zabawne, raczej przykre...

(C. d. n.)

Konsolidacya stronnictw w Warszawie.

W jednem z pism warszawskich znajdujemy doniesienie, pozwalające wiele domyślać się o stosunkach politycznych w Warszawie:

»Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż w ustosunkowaniu się wzajemnem grup politycznych zaszły w naszym kraju w czasach ostatnich poważne i **znamienne przeobrażenia.** Tak zwany **»blok« zespolił się** znacznie **ściślej,** aniżeli dotychczas i obejmuje obecnie szereg osób bezpartyjnych i 4 grupy demokratyczne, całkowicie zgodne pod względem swych zasadniczych celów i dążeń. Z drugiej strony nastąpiło podobno znaczne zbliżenie pomiędzy dwiema grupami »postępowemi«, nie wchodzącemi obecnie w skład »bloku« t. j. pomiędzy Zjednoczeniem postępowem i Polską partyą postępową. Wreszcie i w **łonie demokracyi** narodowej zaszły pewne przeobrażenia, a to wskutek **usunięcia się z tego stronnictwa szeregu osób wybitnych,** które, jak wieść niesie, zamierzają utworzyć nową grupę polityczną. Mamy nadzieję, iż przeobrażenia powyższe przyczynią się do należytego wyjaśnienia stosunków partyjno-politycznych w kraju, a tem samem do rychlejszego zespolenia grup ideowo pokrewnych w żywotne i czynne obozy wspólnej pracy narodowej.«

Z nad Dniestru.

II.

W Sołotwinie, Bohorodczanach i okolicy.

Jeżeli Stanisławów przebył względnie spokojnie kilka miesięcy rosyjskiego najazdu i dopiero w końcu uległ tragicznemu losowi, nie tak »szczęśliwe« były inne miasta za Dniestrem. — Wszystkie prawie zaraz w jesieni uległy w mniejszym lub większym stopniu rabunkom, złupieniu, pożarom i t. d. Najnieszczęśliwszem może pośród nich było miasteczko **Sołotwina,** w którem mieszkał przedtem nasz informator.

Sołotwina utrzymała się względnie cało do drugiej połowy października. W dniu 20 tego miesiąca zaświtała jej nawet nadzieja zupełnego wyzwolenia, kiedy nadciągnął do miasta batalion legionistów pod dowództwem kapitana Roji. Batalion ten po kilku dniach wymaszerował jednak dalej, a wzmocniony do siły 2000 ludzi z kilkoma działami, zajął, jak już wiadomo, w dniu 26 października Nadwórnę, zmusiwszy do odwrotu wojska rosyjskie. Zaraz na drugi dzień jednak Rosyanie nadciągnęli w przeważającemi siłami, bo w 7000 ludzi z 30 działami; legioniści musieli się cofnąć, a Sołotwina, po tygodniowym zaledwie spokoju, znowu stanęła bezbronna wobec najazdu rosyjskiego.

Miasto zostało zajęte nie bez walki. Ciągnąc na Nadwórnę, Rosyanie nie wiedzieli, czy legioniści opuścili Sołotwinę i ewentualnie, jakie siły tam pozostawili. Ostrzeliwali ją też gwałtownie przez czas dłuższy, aczkolwiek w mieście pozostało tylko około 50 legionistów, którzy, zrobiwszy swoje, wycofali się wobec niezmiernej przewagi Rosyan. Miasto tymczasem już ucierpiało silnie od ognia rosyjskiego.

»Gros« sił rosyjskich wkroczyło do Sołotwiny 29 października.

»Do mojego domu — opowiada nasz informator — jednego z niezbyt licznych, które pozostały zupełnie nieuszkodzone, zajechało dowództwo rosyjskie. Przybył generał-porucznik, trzech kapitanów sztabu generalnego i kilku oficerów niższych stopni, razem dziewięciu ludzi. Zachowali się wyjątkowo uprzejmie. Prosili tylko o herbatę, poczem zaprosili mnie z rodziną na swoją kolacyę, czemu myśmy grzecznie, ale stanowczo, odmówili. Generał posunął swoją galanteryę tak daleko, że kiedy moja żona, rąbiąc cukier z głowy do herbaty dla »gości«, skaleczyła się w palec, pospieszył z własnoręcznym »generalskim«, zresztą wcale dobrym opatrunkiem i zabandażowaniem palca, wśród tysiącznych przeproszeń i uniewinniań się, że on pośrednio był powodem wypadku. — Towarzyszący mu oficerowie byli również ludźmi dobrze wychowanymi. Jeden z nich, kapitan sztabu, mówił doskonale po polsku, gdyż — jak opowiadał — przez dwa lata zaręczony był z Polką, lecz małżeństwo z powodów, których nie wymieniał, nie przyszło do skutku. Mówił dobrze zresztą także po niemiecku i po francusku i jak artysta grał na fortepianie, czem przez cały czas pobytu zabawiał niekiedy wieczorami całe towarzystwo. Aczkolwiek nie kozak, był on przydzielony do pułku kozackiego, gdyż — szczegół to ciekawy — na czas wojny wogóle kozacy otrzymali znaczną liczbę oficerów z innych rodzajów broni. Ich właśni oficerowie bowiem za mało mieli wykształcenia wojskowego i nie zawsze cieszyli się u niesfornych swych podkomendnych dostateczną powagą. Inni jego koledzy mówili tylko po rosyjsku lub po polsku językiem bardzo łamanym, ale porozumieć się z nimi było bardzo łatwo, mówiąc po polsku. Pobyt tych oficerów w naszym domu zapewnił mu przez cały czas zupełny spokój i bezpieczeństwo.«

Nie tak dobrze jednak działo się w całem mieście. Rosyanie wpadli już do Sołotwiny rozwścieczeni, że byli tu legioniści i że stąd stawiali opór. Rzucili się zaraz do niszczenia i rabunku; kilku mieszkańców padło również ofiarą ich zemsty. Podpalali domy, rozbijali i grabili sklepy żydowskie. Nie tylko kozacy, ale później także piechurzy i artylerzyści napełniali sobie worki różnymi pożytecznemi lub cennemi przedmiotami. Oficerowie im w tem wcale nie przeszkadzali. A jakkolwiek sami w rabunkach nie brali udziału, to jednak nawet zamieszkała w domu naszego informatora starszyzna spokojnie skorzystała z bucików (o ile były parzyste), przyniesionych jej przez żołnierzy, chociaż notorycznie nie pochodziły one z kupna.

Obok łupiestw, rabunków i gwałtów, ludność Sołotwiny, także i chrześcijańska, podlegała innym jeszcze różnym represyom, mającym charakter »prawny«. Ks. proboszcza Jarka, który przyjmował u siebie legionistów, a nadto podobno w jakiemś kazaniu był niezupełnie »prawomyślnym« wobec Rosyi, aresztowano i wywieziono do Stanisławowa. Tam możeby to uwięzienie nie miało dla proboszcza groźniejszych następstw, ale postawiony za swe »zbrodnie« przed sąd wojenny ksiądz, pełen godności własnej, a nie pozbawiony także temperamentu, jak mówiono, ostro i śmiało nie bronił się, lecz raczej oskarżał, więc pozostawiono go w więzieniu, a później wywieziono podobno na Sybir.

Nie tak wprawdzie tragiczny, ale nieprzyjemny los spotkał drugiego kapłana katolickiego, młodego księdza z Nadwórny, którego ks. biskup przysłał na zastępstwo uwięzionego proboszcza Jarka do Sołotwiny. Okazał się on również niedostatecznie widać lojalnym. - Władze rosyjskie zakazały mu odprawiania mszy św., a gdy barbarzyńskiego zakazu nie posłuchał, aresztowano go również i przewieziono do Bohorodczan, gdzie jakiś czas trzymano go w więzieniu. Później władze rosyjskie zakazały mu wogóle wstępu do Sołotwiny i Nadwórnej.

Na innem tle wpadł w konflikt z nowoobowiązującemi „prawami" rosyjskiemi aptekarz w Sołotwinie L i n s k i e r. Za lekarstwa, nabywane w jego aptece przez rannego urzędnika rosyjskiego, pobierał on zapłatę w rublach wprawdzie, lecz nie po kursie przez Rosyan ustanowionym (3 K 30 h za rubla), tylko po kursie uznanym przez władze austryackie — 1 K 50 h; było to po wizycie legionistów i wyjściu z miasta Rosyan, a wszyscy byli przekonani, że ci już nie wrócą. Tymczasem wrócili — i urzędnik ów, już wyleczony, spowodował uwięzienie p. Linskiera za tak niskie szacowanie rubla przy sprzedaży medykamentów. Wywieziony do Stanisławowa, p. L. został tam przez sąd skazany na 3 miesiące wiezienia, które też dokładnie odsiedział, poczem do Sołotwiny szczęśliwie powrócił. —

Z tą sprawą p. Linskiera związany był ciekawy epizod — przygoda owego urzędnika, leczącego się w jego aptece i tak się wywdzięczającego za kuracyę. Był to pomocnik naczelnika pow. bohorodczańskiego Zielencow, który z ramienia władz rosyjskich urzędował w Sołotwinie, mając jako organ egzekutywny jednego żandarma. — Pewnego razu, gdy wojsk rosyjskich w Sołotwinie nie było, wpadło do miasta 5 legionistów. Otoczyli oni dom, w którym mieszkał i urzędował ten dygnitarz i wezwali go do poddania się. Mężnego widać ducha czynownik odmówił, legioniści więc dali ognia, raniąc go w brzuch, a żandarma w palec. Ten zaraz złożył broń i legioniści uprowadzili go ze sobą, ciężko zaś rannego czynownika pozostawili.

Epizod ten był chętnie przez Rosyan powitanym motywem do represyj względem i tak już nieszczęśliwego miasta. Gdy wojska rosyjskie nadeszły, znowu spalili kilkanaście domów. — Ogółem b y ł a S o ł o t w i n a p a l o n a p r z e z R o s y a n t r z y r a z y. — Pierwszy raz po ostrzeliwaniu 50 legionistów z tylnej straży batalionu w Sołotwinie, drugi raz, gdy im ktoś popodcinał słupy telegraficzne, trzeci raz z zemsty po wspomnianym epizodzie. S p a l i l i o n i g m a c h S o k o ł a, budynek kancelaryi dóbr i zakładów bar. Liebiga, oraz w i ę k s z ą c z ę ś ć d o m ó w w r y n k u, należących przeważnie do żydów; spaliło się także kilkanaście domków przedmiejskich, z tej strony, z której podchodzili do miasta legioniści. Właściciela podmiejskiej karczmy Szafera aresztowali za to, że w jego szynku byli legioniści, jedli i pili herbatę, i policyanta miejskiego również Szafera za to, że o legionistach nie doniósł.

Ciekawym szczegółem w traktowaniu przez Rosyan legionistów jest, że wziętych do niewoli legionistów zawsze prowadzili oni i trzymali oddzielnie. Gdy pewnego razu przyprowadzono znaczniejszy transport jeńców „mieszanych", zaraz na drugi dzień odsortowali starannie Rosyanie dwudziestu kilku legionistów od żołnierzy austryackich, a tak samo oddzielnie wieźli dorożką dwóch oficerów legionowych. Czy to „wyszczególnianie" legionistów wróżyło dla nich w niewoli przyszłość szczególnie pomyślną, jest mocno wątpliwem.

Wogóle cała zajadłość Rosyan na Zadniestrzu i na Podkarpaciu skierowana była przeciwko legionistom, którzy im się dobrze dali we znaki. W Sołotwinie zarówno, jak w Bohorodczanach, Stanisławowie, Nadwórnej i t. d. z polecenia komendy wojskowej rosyjskiej, rozlepiono przeciwko legionistom plakaty tej mniej więcej treści:

„W wielu miastach i wsiach ukazały się większe i mniejsze oddziały „uzbrojonych młodych ludzi", które napadają na wojska, niszczą, palą i t. d. Ci uzbrojeni młodzi ludzie, gdy wpadną w ręce wojska, lub władz, będą traktowani jako należący do band zbójeckich. Ktokolwiek będzie pomagał tym bandom w jakikolwiek sposób, czy to przez udzielanie wiadomości, czy przez przechowywanie ich, goszczenie i t. p., bez względu na wiek i płeć, postawiony będzie przed sąd wojenny. Miejscowości, w których uzbrojeni młodzi ludzie będą strzelać przeciwko wojskom rosyjskim, a z których mieszkańcy lub miejscowi funkcyonaryusze nie doniosą o nich władzom, podlegną represyom. Większe domy w nich i budynki będą skonfiskowane na rzecz rządu rosyjskiego, mniejsze domy, w których znaleźli „młodzi ludzie" schronienie, będą spalone; mogą być spalone za karę nawet całe mniejsze osady, lub wsie".

Plakatów tych jeszcze widać Rosyanie nie uważali za dość skuteczne. Obok tego bowiem wezwali do Stanisławowa wójtów wszystkich wsi z kilku powiatów. Tam wójtom tym uroczyście i stanowczo nakazano, żeby natychmiast donosili o ukazaniu się „band" w ich wsiach, a nadto żeby te bandy natychmiast wypędzali lub więzili. Gdy kilku śmielszej natury wójtów zainterpelowało słusznie, jakże ich mają „pędzić", gdy „bandy" składają się właśnie z „uzbrojonych młodych ludzi", komendant rosyjski impetycznie oświadczył: „bierzcie widły i pędźcie gałganów!"...

Tym aktem „sprawiedliwości" godnie przypięczętowali Rosyanie w Galicyi nad Dniestrem zarówno swoje „życzliwe" stanowisko wobec Polaków i ich aspiracyj politycznych, jak swój „kulturalny" sposób prowadzenia wojny i traktowania ludności zajętych krajów. Każdy jakiś swój fakt ludzkości, jak n. p. urządzenie przez władze rosyjskie w Stanisławowie kuchni i jadłodalni bezpłatnej (otrzymywała tam herbatę i obiady ludność pozbawiona środków, nawet wiele rodzin urzędniczych — zresztą okoliczne dwory dostarczyły tej kuchni znacznej ilości prowiantów), pokrywają Rosyanie zaraz jakimś aktem barbarzyństwa, rabunkiem, lub bezmyślnemi, a okrutnemi represyami.

Represye w Sołotwinie nie ograniczyły się do rabunków i podpalań. Uwięzili oni też 11 zamożniejszych mieszkańców (10 żydów, 1 chrześcijanina) i zażądali od nich 20.000 kor. okupacyi. Ponieważ zniszczeni obywatele nie mogli złożyć tej sumy, wywieźli ich Rosyanie do Stanisławowa i tam trzymali aresztowanych tak długo, aż ci podobno złożyli żądany okup.

Szczegóły o represyach rosyjskich i wogóle wypadkach w innych miastach za Dniestrem, naszemu informatorowi nie są znane. O B o h o r o d c z a n a c h wiadomo mu tylko, że naczelnikiem cywilnym miasta i powiatu z ramienia Rosyan był tam niejaki K u l i c k i j.

Równie tragicznym jak Sołotwiny był los małej podgórskiej osady P o r o h y. Ponieważ stamtąd legioniści podchodzili Rosyan, więc ci spalili ją dwukrotnie; spłonęły wszystkie domy żydowskie i tartak bar. Liebiga. Chłopów natomiast zarówno tam, jak zresztą w całych tych kilku powiatach, Rosyanie nie gnębili prawie wcale. Na miastach skupiła się przeważnie ich wściekłość i niszczycielskie zapędy.

Sądeczyzna po inwazyi rosyjskiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

III.

Nie można powiedzieć, iż w Sądeczyźnie, jak w niektórych innych powiatach, padły całe wsie pastwą granatów i szrapneli i wznieconego pożaru. Nie było też licznych i silnych uszkodzeń budynków w czasie bitew, nie było licznych ofiar w ludziach. Niektóre tylko gminy i ich mieszkańcy pod tym względem doznali uszczerbku w budynkach i życiu.

I tak w **Starym Sączu,** w dniu 6 grudnia, podczas niezwykle silnej bitwy, od pocisków armatnich rosyjskich zapaliły się stojące za miastem stodoły w liczbie 40 i zgorzały doszczętnie wraz z pozostałą i nie zrabowaną krescencyą. Powstała szkoda, wedle obliczeń, dochodzi do 100.000 koron. Od pocisku armatniego zginął pewien mieszczanin, od strzałów karabinów maszynowych pewna kobieta z córeczką i jedna 20-letnia służąca.

Raz po raz w tym dniu waliły rosyjskie armaty na **Moszczenicę i Barcice,** a trafiały tak »celnie«, że prawie wszystkie pociski padały w **Starym Sączu** na klasztor SS. Klarysek (gdzie się znajduje grób bł. Kingi) i na szkołę wydziałową im. Słowackiego, dopiero w ubiegłym roku wybudowaną. Oba budynki są bardzo silnie uszkodzone od pocisków armatnich i szereg domów w tej części miasta położonych. **W Porębie Małej** silnych uszkodzeń doznały od pocisków armatnich domy Jana Ciapały i Jana Legutki. **W Myślcu,** jak już wzmiankowaliśmy, zabił kozak 51-letnią Maryę Zygmuntową i ciężko zranił jej córkę. W **Zabełczu** uszkodzony został od strzałów przy odwrocie Rosyan w dniu 12 grudnia dom Michała Wnękowicza, a on sam z rodziną z trudem uratował życie.

W **Wielopolu** podpalili żołnierze rosyjscy tamtejsze zabudowania dworskie. Doszczętnie zgorzały stodoły oraz obory. W **Dąbrowej** w przededniu inwazyi zgorzały doszczętnie zabudowania dworskie dra Stubra, w tem krescencya i bydło, nadto zginął w płomieniach parobek Gargula. W **Bartkowej** od pocisków armatnich rosyjskich w dniu 15 grudnia, zniszczone zostały zupełnie obejścia Michała Słowika i Józefa Pawlika, przyczem zabitą została żona i córka Słowika, zaś u Pawlika dwa woły i koń. — W **Marcinkowicach** w dniu 5 grudnia od rosyjskiego pocisku armatniego zrównany z ziemią został dom Szczepana Króla, przyczem na miejscu zginęła córka tegoż, zaś on sam doznał licznych obrażeń.

W **Chomranicach** zgorzał dom J. Kozika. Pożar spowodował wybuch armatniego pocisku ze strony rosyjskiej. W **Krasnem Potockiem** rosyjski pocisk armatni w strzępy rozerwał Honoratę Rojek, żonę Jana, matkę dwojga dzieci. W **Barcicach Dolnych** dotkliwie zostały uszkodzone budynki rosyjskiemi pociskami armatniemi Stafińskiego Wojciecha, Kruczka Jędrzeja, W. Ramza, Gryźlaka i Webera.

Najwięcej ucierpiały w dniach 4 i 5 grudnia **Barcice Górne,** pod któremi w dniach tych odbywała się zaciekła walka. Od strony Rytra przelatywały ponad Barcicami austryackie pociski armatnie w stronę Starego Sącza, od Starego Sącza w stronę Rytra pociski armatnie rosyjskie. Od pocisków tych zniszczonych zupełnie lub częściowo zostało 46 zabudowań. — Nadto uszkodzoną została wieża kościelna, witraże nad głównym ołtarzem i presbiteryum, oraz główny ołtarz.

Z mieszkańców zginęli: Jędrzej Tokarczyk, Stanisław Jakubowski i tegoż 8-letni syn, Król Wojciech i nieznanego nazwiska służąca. — W **Przysietnicy,** gdy przez wieś przejeżdżał patrol rosyjskiej kawaleryi, z chaty wyjrzała Tokarczykowa Katarzyna. Jeden z żołnierzy zmierzył z karabinu, strzelił i położył ją trupem na miejscu.

W **Jazowsku,** gdy w dniu 6 grudnia wczesnym rankiem spieszyli ludzie na roraty, ukryty pod lasem oddział kawaleryi rosyjskiej dał kilka salw, raniąc kilkanaście kobiet i dziewcząt i zabijając na miejscu 65-letniego Jana Marasza z Obidry.

W **Trzetrzewinie** dwie chaty padły od rosyjskich pocisków. W jednej z nich, gdy spożywał obiad Józef Dynowski wraz z synem, poniósł śmierć na miejscu, żona zaś tegoż ciężko raniona, pozostaje w leczeniu dotychczas. W drugiej ranioną została Marya Uramek i jej córka i również dotychczas pozostają w leczeniu. — Częściowo uszkodzony został tamtejszy kościół.

Podczas bitwy na terenie gminy **Dąbrówka** pod Nowym Sączem, pochowali się ludzie do dołów i piwnic. W jednej z nich zgromadziło się 17 osób w mniemaniu, że tam pocisk nie padnie, gdyż piwnica była z betonu. Pocisk armatni **przebił jednak beton, zabijając na miejscu 7 osób,** zaś 6 ciężko raniąc, z których następnie trzy zmarły.

W **Biegonicach** od pocisków armatnich rosyjskich uszkodzonych zostało kilka domów, kilka w Nawojowej i kościół.

Poza temi wszystkiemi plagami jeszcze jedna dotkliwie dała się odczuć ludności powiatu sądeckiego. Mianowicie w wielu gminach oficerowie rosyjscy i poszczególne luźne oddziały rosyjskie żądały informacyj co do ruchów wojsk austryackich, rodzaju pułków i broni, oraz wskazywania dróg i przełęczy górskich. Ani w jednej gminie nie znaleźli się jednak ludzie, którzyby udzielili żądanych informacyj i wskazówek mimo, że w wielu wypadkach aresztowano ludzi, bito do krwi, grożono zastrzeleniem lub podpaleniem całej wsi.

O tem jednakże innym razem napiszemy w odpowiedzi rozmaitym Hardenom.

Serbia wymiera.

„Vossische Zeitung" w korespondencyi z Sofii, gdzie przebywa specyalny sprawozdawca tego pisma, przynosi następujące szczegóły o chorobach zakaźnych, które w Serbii dziesiątkują armię i ludność:

Bledniejo nawet krwawe widmo wojny wobec tych wiadomości, które tutaj przywożą z sobą poważni ludzie, uchodzący z Serbii dla ratowania życia. Nad krainą serbską zaległa nędza, a śmierć zbiera obfite żniwo bez pomocy dział austryackich.

Już w Salonice podczas mojej podróży do Sofii opowiadano mi, że cała Serbia staje się jednem olbrzymiem ogniskiem zaraz. Liczne rodziny ze wsi i z miast uciekają gromadnie z Serbii. Oficerowie serbscy w Salonice opowiadali w restauracyach i kawiarniach, że czuli się o wiele bezpieczniejszymi w rowach strzeleckich, niż później w kwaterach, zakażonych wszelkiemi zarazkami.

Dowiedziałem się, że stojący na kotwicy w porcie salonickim okręt szpitalny, wyprawiony przez Liptona, angielskiego króla herbaty, czeka na dalsze wskazówki z Londynu, gdyż komendant okrętu nie chce wysłać do Serbii na własną odpowiedzialność personalu sanitarnego z powodu panującej tam zarazy.

Od Belgradu aż po Skoplje, od Mitrowicy aż po Pirot, ludzie znają tylko jednego pana, przed którym się uginają, ubodzy i bogaci, wojsko i ludność cywilna, a tym panem jest zaraza. Już wczesną jesienią, gdy wojna zaledwie się rozpoczęła, kwatery wojskowe, szpitale i miejsca opatrunkowe przedstawiały widok zagadkowy nietylko dla europejskich, lecz także dla krajowych lekarzy.

Gdy na innych placach boju — nie wyłączając wojsk rosyjskich — chirurgiczne opatrywanie rannych odbywało się bez ważniejszych przeszkód, ogólny zaś stan zdrowotny walczących wojsk był zadowalniający w zupełności, to wśród armii serbskiej zjawili się nieproszeni goście, których nowoczesna chirurgia i hygiena wojenna już dawno uważała za coś nieistniejącego, a to rozmaite choroby zakaźne. I tak gorączka lazaretowa i zgorzel ran przypominały smutne czasy przed Listerem, czerwonka i dur zagnieździły się w kwaterach i rowach strzeleckich, złośliwe choroby skórne rzuciły się na żołnierzy, a wypadki cholery nie były rzadkiemi.

Tak było mniej więcej do końca roku ubiegłego. Rok 1915 przywiódł jeszcze straszniejszego i najbardziej bezlitosnego gościa: tyfus plamisty. Chciałoby się wprost zapomnieć, że Serbowie są naszymi wrogami, że pośrednio spowodowali wojnę, srożącą się prawie w całej Europie, a każdy ulega uczuciu ludzkości, każdego ogarnia litość na codzienne wiadomości o żniwie śmierci w Serbii.

Umierają oficerowie i szeregowcy, lekarze i sanitaryusze, mieszczanie i wygłodzeni włościanie. Oto kilka przykładów: W samym tylko Niszu w przeciągu ostatniego tygodnia stycznia umarło na tyfus plamisty 112 żołnierzy. Pod Kragujewaczem są kompanie, które skutkiem tyfusu plamistego straciły czwartą część żołnierzy. Wśród niezbyt wielkiej załogi Belgradu umarło na tyfus w ciągu ostatniego miesiąca 19 oficerów i 200 żołnierzy, a z pośród ludności cywilnej 118 osób.

Podnoszę tutaj, że dane te pochodzą z urzędowych sprawozdań serbskich, któremi mnie poczęstowano — jakże musi dopiero wyglądać rzeczywistość. Możnaby powiedzieć, że cała ta nędza jest rzeczą Serbii, że ona wywołała to nieszczęście. Ale nasuwa się drugie pytanie: co się dzieje z austro-węgierskimi żołnierzami, którzy są w niewoli serbskiej? W państwie niemieckiem, gdzie setki tysięcy jeńców wojennych mają dobrą opiekę moralną i materyalną, dyplomatyczni przedstawiciele państw neutralnych odwiedzają i kontrolują obozy jeńców. Nie mamy powodu sprzeciwiać się temu, owszem, odwiedziny są nam pożądane, gdyż nie potrzebujemy niczego zatajać, przeciwnie, pragniemy, ażeby wszyscy poznali stosunki, panujące w naszych obozach jeńców. Ale możemy chyba żądać, ażeby przedstawiciele państw neutralnych troszczyli się także o jeńców wojenych w Serbii. To jest prosty i sam przez się rozumiejący się obowiązek państw, które w tej wojnie mogły zostać neutralnemi.

KRONIKA.

Kraków ,17 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zbieranie materyałów wojennych. Wobec rozpowszechnionych w pismach polskich ogłoszeń t. z. „Polskiego Archiwum wojennego" z siedzibą we Wiedniu, zaznaczyć należy, że aczkolwiek jest bardzo pożądanem, by akcya zbierania dokumentow wojennych i t. d. zatoczyła jak najszersze kręgi, to jednak zapominać nie należy, iż inicyatywa w tym kierunku wyszła z Biblioteki Jagiell., gdzie już zostało złożonych wiele bardzo cennych dokumentów z obecnych wypadków. Uważamy więc, że Biblioteka Jagiell. powinna być i nadal głównem ogniskiem podobnej akcyi i że wszystkie materyały należy nadsyłać przedewszystkiem do jej zbiorów.

Wojenne odczyty. Trzeci z rzędu odczyt wojenny na dochód chorych i rannych legionistów staraniem sekcyi Samarytanina Polskiego w Krakowie odbył się wczoraj wieczorem w sali Tow. Technicznego. Wykład wygłosił ks. prof. dr Zimmermann o kwestyi polskiej pod zaborem pruskim w 19 wieku. Aktualny temat ściągnął niezwykle liczne audytoryum, wiele osób odeszło od kasy z braku miejsca. Prelegent na podstawie obfitego materyału przedstawił historyę germanizacyi ziem polskich od czasów Fryderyka Wielkiego, a więc od r. 1772 do doby obecnej. Szczegółowo zwłaszcza omówił prelegent wszystkie środki, jakie przedsięwzięto celem zniemczenia zaboru pruskiego za czasów Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma III, oraz dobę pierwszych ustaw antypolskich w roku 1886.

Wywody prelegenta nagromadziła publiczność hucznymi oklaskami.

Z teatru ludowego. Nieliczna publiczność, która zgromadziła się wczoraj w teatrze ludowym na wystawionej w nowej obsadzie popularnej krotochwili Engla i Horsta »Świat bez mężczyzn«, nie miała powodu żałować straconego wieczoru. Aczkolwiek bowiem sztuka sama ze względu na swój rodzaj i naiwność budowy odbiega od poziomu dzisiejszych wymagań — to jednak gra artystów starała się zatrzeć niedobory utworu samego i stworzyła zespół wcale ożywiony. Role trzech sióstr, propagujących hasła »pogardy« dla mężczyzn, odegrały z humorem panie Olska, Poleńska i Urbanowska, pełną zaś jowialnego humoru grą w roli Ślimaczka p. Pilarski rozśmieszał skutecznie audytoryum. Z dużem życiem i temperamentem odegrał p. Bigański rolę burzyciela zasad niewieścich.

Byłoby do życzenia, aby dyrekcya sceny ludowej starała się właściwiej dobieranym repertoarem trafić lepiej w gust publiczności i zaraz w początkach kampanii umocnić frekwencyę publiczności.

Stemple na legitymacyach tożsamości. Z wielu stron podnoszą mieszkańcy Krakowa zażalenie, że tutejsza dyrekcya policyi wymaga od osób, żądających poświadczenia tożsamości, stempla za 2 kor. Ponieważ dyrekcya policyi w Wiedniu nie żąda wcale stemplowania fotografij, a sądzimy, że przepisy dotyczące obowiązują jednakowo w całej monarchii, przeto prosimy o wyjaśnienie tego specyalnego zarządzenia dla Krakowa, ewentualnie o zniesienie obowiązku składania stempla na przyszłość. Jest to tem więcej wskazane, że według nowych rozporządzeń komendy twierdzy, wszyscy dorośli mieszkańcy Krakowa będą musieli zaopatrzyć się w legitymacye z potwierdzonemi urzędownie fotografiami. Ponieważ w tym wypadku formalność ta leży w interesie władz, a nie ludności, wymaganie stempla jest tem bardziej nieuzasadnionem.

Jeńcy rosyjscy. Dawno ich już nie widzieliśmy na ulicach Krakowa, gdyż władze wojskowe zarządziły, by przy przewożeniu wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich twierdzę omijano ze względu na możliwość przewleczenia chorób zaraźliwych, jakie grasują w wojsku rosyjskiem. Dopiero wczoraj zjawili się na ulicach miasta. Była to grupka, złożona z dziewięciu piechurów rosyjskich, wzięta do niewoli gdzieś na terenie walk nad Nidą. Jeńców tych wywieziono następnie koleją na zachód.

Nieodebrane pakunki kolejowe. Nu zachodnim dworcu kolejowym w Wiedniu znajduje się cały szereg nieodebranych pakunków, kufrów, koszy i t. d., należących do galicyjskich uchodźców. Po odbiór tych przedmiotów należy się zgłaszać pod adresem: Österreichische Ausgleichstelle, Westbahnhof. Między innemi nie odebrały swych przesyłek następujące osoby: Bielecki, Lwów, Bochnak Marya, Krzywa ad Ropczyce, Bragielówna Marya, Stryj, Bygańska Stefania, Jasło, Cybulska Stanisława, Truskawiec, dr Czyżowski, Nowy Sącz, Giełdanowski Rudolf, radca kolejowy, Giza Józef z Woli Przemykowskiej, Głogowska Julia, Kraków, ul. Garbarska 1, Grodecki Józef, Janiszewski Piotr z Lisowca (?), Jarkowski Wacław, Moskwa, Jednaki Paweł, Jelonek Franciszek, Kabal Antonia, Kajzar Jan, Łazy, dr Pelczar, nadpor. Koci, Kułak St. z Wolanki, Łukasiewicz Waleryan, Matkowski Antoni, Michalik Anna, Michalik Józef, Skoczylas Ludwik, Kozłowska Marya, hotel Saski, Mrowiec Bolesław, Nodzeńska Marya, Kraków, Niedzielska, Nizioł Wojciech, Nossek Marya, Wadowice, Nowak Jan, Ocetkiewicz Feliks, Olszewska Stefania, Pawlikowski Mikołaj, dr Pietrzycki Władysław, Potocka Łucya, Kraków, Przeworski, Lwów, Dyakowska Janina, Kraków, ks. Ignacy Rybicki, Tarnów, Sobolewski Fr., Socha Jan, Stankiewicz Józefat, Szydłowski Józef Charlottenburg, Turzański Rudolf, Grzymała, Walica Józef, Cieszyń, Wójcicka Malwina, Wójcicki Józef z Magierowa, Wojnarski Józef, Gorlice, Żegotówna Henryka w Jankowicach, Żelazna Jadwiga, Kraków, Wildstein Józef, Tuchów, dr Maks. Winternitz, Zimmerman Mendel, Drohobycz, Kulig Aniela, Kraków.

Narodowy komitet w Zakopanem. Piszą nam. W końcu stycznia bawił u nas przewodniczący Departamentu Organizacyjnego w celu reaktywowania miejscowego N. K., który w listopadzie r. z. zawiesił swe czynności. Komitet reaktywował się w następującym składzie: przewodniczący W. Regiec nacz. gminy, zastępca dr E. Brzeziński, sekretarz W. Roj zast. nacz. gminy, członkowie: ks. dr Frelek proboszcz miejscowy, dr A. Kuczewski, W. Szymborski dyrektor dóbr Zakopane, F. Pawlica prezes Związku górali, dr J. Żychoń, lekarz klimatyczny, J. Sieczka dyrektor Tow. zaliczkowego, St. Karpowicz wiceprezes Sokoła, dr K. Dłuski oraz dwaj członkowie proponowani przez wiedeński N. K. N.: Stefan Żeromski i K. Tetmajer, który obecnie pełni funkcye referenta zakopiańskiego N. K. dla N. K. N. Oprócz wymienionych będzie jeszcze kooptowanych dwóch do trzech członków z miejscowych kół handlowo-przemysłowych.

W myśl życzenia Departamentu Organizacyjnego, »aby ugruntować w Zakopanem oryentacyę polityczną N. K. N. i to z dawien dawna siedlisko polskiej myśli niepodległej, pracą ludzi dobrej woli i patryotów, nadal takiem utrzymać«, pragnie N. K. Z. działalność swą rozciągnąć w jaknajszerszym zakresie; obecnie podjęte prace są dopiero w zapoczątkowaniu.

Na ostatniem posiedzeniu na wniosek S. Żeromskiego uchwalono utworzyć komisyę ekonomiczno-gospodarczą, mającą się zająć dostarczeniem pracy potrzebującym, puszczeniem w ruch warsztatów rzemieślniczych, które obecnie z braku roboty stoją bezczynnie i t. p. Wniosek ten poparł bawiący u nas poseł I. Daszyński i obiecał postarać się, aby N. K. N. dostarczył na ten cel potrzebnych funduszów. Następnie na wniosek p. Szymborskiego uchwalono starać się o dostawy wojskowe, które możnaby wykonywać na miejscu i przez to dać możność zarobkowania rzemieślnikom miejscowym oraz zaprojektowano przy tej sekcyi ekonomiczno- gospodarczej rozwinięcie działalności filantropijnej. Miejscowy komitet obywatelski uchwalił wydelegować do sekcyi tej ze swego grona 5 członków z prezesem Janem hr. Potockim na czele.

Sekcya administracyjno-kulturalna postanowiła urządzać odczyty, konferencye, zająć się wydawnictwem broszur i t. p. Pierwszą ma być broszura: »Wyjątki z dzieł Wyspiańskiego z przedmową K. Tetmajera.« Wydawnictwa te (arkuszowe) mają się ukazywać co miesiąc, treść ich będzie mniej lub więcej popularną. Dział tych od-

czytów i konferencyj oraz redakcyę objęli pp.: proboszcz ks. kanonik dr Frelek i Kazimierz Tetmajer.

W dalszym ciągu obrad powstała myśl zakładania komitetów parafialnych i wysyłania w okolicę prelegentów z prelekcyami i wykładami, co może nastąpić po reaktywowaniu się Narodowego Komitetu w Nowym Targu.

Na zakończenie prezes Związku górali p. F. Pawlica oznajmił, że ponieważ na Podhalu wiosna zaczyna się później niż na nizinach, wielu górali ofiarowało się zaorać na nizinach ziemię tym, którzy nie mają pługów i koni oraz sprzedawać im bydło po bardzo niskich cenach. Obrobienia gruntów podejmują się górale jedynie za zwrot kosztów podróży i utrzymanie, co z wielkiem uznaniem podnieść należy.

Obrady N. K. Z. pod przewodnictwem dra Brzezińskiego odbywają się co tydzień w obecności komisarza wojskowego dra K. Dłuskiego i męża zaufania N. K. N., specyalnie na ten cel przysłanego, dra J. Żuławskiego, który jest duszą tej tak potrzebnej na naszym gruncie i pożytecznej instytucyi.

Z Częstochowy podaje »Dziennik Śląski« następujące informacye:

Z rozporządzenia naczelnika powiatu zabroniono w całym powiecie odbywania t. zw. handlu domokrążnego od domu do domu; wójtowie gmin otrzymali odpowiednie instrukcye. Dyrekcya policyi zawiadomiła mieszkańców miasta, iż wszelkie zebrania w obrębie miasta mogą mieć miejsce tylko za uprzedniem tygodniowem zawiadomieniem o tem policyi i wyszczególnieniem programu zebrania, czasu i miejsca. Z rozporządzenia dyrekcyi policyi wszystkie bez wyjątku osoby obce, znajdujące się czasowo w mieście, winny zameldować się w biurze policyi. Dyrekcya policyi nałożyła obowiązek na właścicieli zakładów przemysłowych, zatrudniających nie mniej nad 5 robotników, aby przedstawili dane statystyczne, dotyczące rodzaju zakładu i liczby robotników.

Z rozporządzenia komendanta miasta zabroniono sprzedaży i kolportowania pism »Wiadomości Polskie« i »Legionista Polski« pod karą więzienia lub 1.000 rubli grzywny. Dyrekcya policyi zabroniła pod odpowiedzialnością osobistą wszelkiego rodzaju sprzedaży i handlu ulicznego, jaki do tej pory praktykowano na ulicach miasta.

Ze świata.

Prachatice zamknięte dla uchodźców galicyjskich. Czeskie pisma donoszą, iż starostwo w Prachaticach w Czechach wydało zakaz przyjazdu uchodźcom galicyjskim do tej miejscowości, a to z braku pomieszczenia dla tych ludzi, oraz ze względów sanitarnych, jak brzmiało ogłoszenie.

Maksym Gorkij. Berliński »Vorwärts« donosi, iż wiadomości, jakoby Maksym Gorkij wstąpił do armii rosyjskiej, jest nieprawdziwą. Gorkij żyje obecnie opuszczony i osamotniony w Finlandyi.

Panie Curie w lazarecie wojskowym. Jak donoszą z Paryża do Genewy, pani Curie udała się z Paryża do Chambery, by urządzić wraz z profesorem Nogierem w jednym z lazaretów wojskowych instytut radyoterapeutyczny.

Śmierć Waldteufla. W powrotnej drodze z Ameryki zmarł przed kilku dniami w Paryżu znany kompozytor Emil Waldteufel. Urodzony r. 1837 w Strasburgu, po ukończeniu konserwatoryum paryskiego, pozostał później dyrektorem kapeli balowej Napoleona III. Do najpopularniejszych jego utworów muzycznych należą walce, wśród nich »Espana«, »Estudiantina« i inne. Zmarły był ulubieńcem cesarzowej Eugenii.

Statystyka więźniów cywilnych w Anglii. Wojenny urząd angielski ogłasza statystykę więźniów cywilnych, poddanych państw nieprzyjacielskich, którzy w ciągu ostatnich 4 miesięcy zostali internowani. I tak w listopadzie internowano 17.283, w grudniu 18.205, w styczniu 18.333, w lutym 18.670. W ciągu tych miesięcy dozwolono powrócić do ojczyzny 2.913 internowanym.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę 17 marca »Wesoła banda«, wodewil w 6 odsłonach Krenna i Lindaua.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 18 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

W sobotę 20 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

Awans kukurudzy na pszenicę.

W Budapeszcie w tych dniach odbyła się uroczystość, którąby można nazwać „uroczystością kukurydzianą". — Pojawiła się mianowicie dawno wyczekiwana mąka z kukurydzy, która na pewien czas będzie musiała zastąpić mąkę pszeniczną. — Krajowy związek gospodyń węgierskich urządził w restauracyi „Gambrinus" ucztę z potraw, w których zamiast mąki pszenicznej użyto kukurydzianej. — Wszystko było znakomicie przyrządzone rączkami gospodyń, był smaczny pudding, polenta do mięsa, dobre kluseczki, „malé" z serem liptawskim, strudel z grysu kukurydzianego, ciastka, pączki i leguminy. Wszystko to miało smak dość oryginalny, chwalono zwłaszcza leguminy, przy których mące kukurydzianej jej słodkawy smak wychodził na korzyść. Doskonałym okazał się „chleb niebiański" z tejże mąki, zupełnie biały, tak delikatny, że możnaby go używać zamiast bułek. Licznie zebrana, dystyngowana publiczność zabawiła się bardzo dobrze temi niespodziankami gastronomicznemi i przyszła na ogół do przekonania, że — jak się wyraża sprawozdawca „Pester Lloydu" — przy nieco uważnem obchodzeniu się z tą nową mąką, można z niej sporządzać zupełnie te same potrawy, co z mąki pszenicznej, bez dostrzegalnego podrażnienia smaku.

W kilka dni potem panie węgierskie urządziły w sali „Uranii" wykład, na temat obchodzenia się z nową mąką, połączony niétylko z obrazami świetnemi, lecz z żywym przykładem, gdyż jedna z pań, wyszedłszy na scenę, pokazywała, jak się te potrawy przyrządza i dała z nich kosztować publiczności. Niebawem zaś ma wyjść książka kucharska zawierająca przepisy samych tylko potraw z kukurydzy.

Natomiast wypiekanie chleba z mąki pszenicznej i kukurydzianej spotyka się ze strony znawców z pewnemi zarzutami. W „N. W. Tageblatt" dyrektor młyna tryesteńskiego, Millossovich, wywodzi, że zarządzenie używania takiej mieszaniny do wypieku chleba jest, jego zdaniem, rzeczą technicznie błędną, ponieważ natura mąki pszenicznej, a również żytniej i jęczmiennej, jest zupełnie odmienną od mąki kukurydzianej. — Ta ostatnia musi być zawsze świeżo zmieloną, ponieważ przez magazynowanie łatwo się psuje i już po 15 lub 20 dniach staje się gorzkawą. Natomiast mąka pszeniczna musi leżeć miesiąc lub dwa, aby była dość wydatną przy pieczeniu chleba. Dlatego młyny źle postępują, mieszając obie mąki z sobą tuż po ich zmieleniu. Źle także z tego powodu, że jakość mąki pszenicznej samej można łatwo poznać smakiem, wonią i dotykiem, kiedy zaś jest już zmieszaną z mąką kukurydzianą, nikt jej jakości nie wyczuje i to może dać pohop do nadużyć. Następnie mąka kukurydziana gotuje i wypieka się trudniej, niż inne mąki, potrzebuje więcej czasu. Jeżeli więc obie mąki piecze się razem, to część mieszaniny pozostanie niewypieczoną i chleb będzie ciężkim i niestrawnym. Mąkę kukurydzianą trzeba przeto gotować, lub piec osobno i dopiero potem mieszać ją z pszeniczną. W końcu użala się Milossovich, że młyny węgierskie po większej części mielą kukurydzę w sposób bardzo prymitywny, podczas gdy tylko delikatnie zmielona kukurydza jest zdatną do wyznaczanej jej teraz roli.

Niebezpieczeństwo wojny chińsko-japońskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 17 marca.

»Daily Telegraph« donosi z Pekinu:

Podczas ostatnich rokowań z Japonią przyznały Chiny Japonii prawo eksploatowania kopalń południowo-mandżurskich. Przez to Japonia otrzymała nadzwyczajne prawa narodu, najbardziej uprzywilejowanego. Chiny godzą się także na inne koncesye na rzecz Japonii i gotowe są znaczną liczbę miast Mandżuryi otworzyć dla handlu. Podniesiono jednakże, że nie mogą dopuścić wielkiej ilości cudzoziemców, jeżeli nie zostaną zniesione prawa eksterytoryalności.

Z dobrego źódła słychać, że **Japonia wysadziła już na ląd w Chinach 27.000 żołnierzy japońskich.** Dowiedziano się, że 12 marca odpłynęło 2.000 ludzi z portu Sasebo do Chin. Inne sprawozdanie donosi, że również wyruszyła straż przednia dwu dywizyj.

Prezydent Juanszikaj doniósł swym przyjaciołom, że uważa sytuacyę za beznadziejną i co do rokowań z Japonią stracił wszelkie nadzieje, gdyż Chiny doszły już do najostateczniejszych granic ustępstw. Jeżeli Japonia rzeczywiście zechce wysadzić na ląd wielkie masy wojsk, musianoby rokowania zerwać.

Wkrótce ma być wystosowany bezpośredni apel do Anglii, w którym Chiny przedstawią, że położenie każdej chwili może się stać tak poważnem, iż dyplomacya nie potrafi nad niem więcej zapanować.

W Przemyślu.

Wiedeń, 17 marca.

»Neues Wiener Journal« podaje telegram »Az Est« z Petersburga, pod datą 15 bm.:

Petersburska Agencya telegraficzna podaje do wiadomości, że załoga przemyska nie podejmuje obecnie żadnych wycieczek przeciw armii oblęgającej. **Tem żywszą działalność rozwija artylerya forteczna. Ciężkie baterye intenzywnie ostrzeliwują stanowiska rosyjskie.** Nad Przemyślem latają i teraz ciągle latawce.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 17 marca.

„Morning Post" donosi:

Łodzi podwodnej, która w sobotę zatopiła parowiec angielski „Hartdale", udało się dopiero po godzinie zająć taką pozycyę, że mogła wyrzucić torpedo. Dwaj ludzie z okrętu angielskiego, którzy chcieli szybko opuścić okręt, aby wsiąść na łodzie ratunkowe, wpadli do morza, ale zostali wyratowani przez łódź podwodną i wydani swym towarzyszom.

Parowiec szwedzki „Heimdal", który przyjął rozbitków na pokład, został przez tę samą łódź podwodną zatrzymany, ale zdołał wykazać, że jest okrętem neutralnym.

Wymiana jeńców wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 17 marca.

„Osservatore Romano" donosi, że po pomyślnie przeprowadzonej akcyi, zainicyowanej przez papieża, dla uwolnienia uznanych za niezdolnych do służby wojskowej jeńców wojennych, przyszło obecnie do porozumienia co do wymiany tych osób cywilnych, które przekroczyły 55 rok życia.

Wstrzymanie ruchu osobowego w całej Serbii,

Wiedeń, 17 marca.

»Reichspost« donosi z Sofii pod datą 13 marca:

Jak donosi »Pravda«, na zasadzie rozporządzenia głównej kwatery wojennej serbskiej z 17 b. m. (nowego stylu) w całej Serbii zostanie ruch osobowy zastanowiony. Bezwątpienia zarządzenie to pozostaje w związku z nowemi koncentracyami wojsk.

Prześladowanie kolonistów niemieckich w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 marca.

Według zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, koloniści rosyjscy niemieckiego pochodzenia nie będą mogli gromadnie mieszkać w zajmowanych wsiach, ani też mieć własnego zarządu. Mają oni być, celem „zniszczenia szkodliwego wpływu niemieckiego", **rozdzieleni między ludność wiejską rosyjską.**

Francya wobec żeglugi neutralnej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 17 marca.

Dzienniki ogłaszają widocznie półurzędową notę z oświadczeniem, że rząd francuski zawiadomił na zapytanie rządu amerykańskiego, iż Francya i Anglia nie mają zamiaru zatapiania neutralnych okrętów, lecz tylko chcą je zatrzymywać i przeszukać, ładunek zaś albo zwrócić właścicielowi, lub sprzedać.

Umowa finansowa państw trójporozumienia.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Hamburg, 17 marca.

„Hamb. Nachrichten" donoszą:

Podług doniesień paryskich, zawiera nowa umowa finansowa między Francyą, Anglią i Rosyą następujące główne postanowienia:

1. Francya i Anglia pokrywają na cały dalszy czas trwania wojny z własnych środków wszystkie płatne w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku długi Rosyi za dostawy wojenne, jako też odsetki za rosyjski dług państwowy i gwarantowane przez państwo rosyjskie obligacye kolejowe.

2. Rosya obowiązuje się zwrócić wszystkie wyłożone kapitały najpóźniej w ciągu roku po podpisaniu pokoju, podobnie, jak wszelkie odsetki i koszta.

3. Jako specyalny zastaw daje Rosya zamagazynowane w Odesie zapasy zboża, którémi wierzyciele w Paryżu i Londynie mogą rozporządzać we formie Konnossementów.

4. Pod takiemi samemi warunkami udziela Francya i Anglia także rządowi rosyjskiemu zaliczki za udział, przypadający na Rosyę, celem finansowego poparcia Belgii, Serbii i Czarnogóry i ewentualnie innych krajów, które w ciągu wojny staną po stronie trójporozumienia.

Trójporozumienie szuka ofiar.

Wiedeń, 17 marca.

»Reichspost« donosi z Berlina pod datą 15 marca:

Dziennik londyński »Daily News« podaje do wiadomości w swem wydaniu niedzielnem, że teraz, po odtrąceniu przez **Portugalię i Grecyę** propozycyi współudziału w wojnie, **podjęte zostały przez trójporozumienie kroki w Madrycie, Sofii i Bukareszcie.**

Blokada Dardaneli.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 marca.

W ostatnich dniach odbyły się tylko nieznaczne ataki artyleryi sprzymierzonej floty pod Dardanelami. Działalność nieprzyjacielskich okrętów liniowych ograniczyła się do demonstracyj. Dwie nowe próby nieprzyjacielskich krążowników i usuwaczy min wykonania nocnego ataku na zewnątrz celem usunięcia min, **zostały udaremnione przez czujność i skuteczny ogień artyleryi naszej.**

Rozsiewana przez zagraniczną prasę wiadomość o wysadzeniu na ląd wojska i sukcesach nieprzyjacielskich sił morskich koło Smyrny, jest zmyśloną. Usposobienie w Konstantynopolu jeste zupełnie normalne i spokojne. Ludność wobec blokady Dardaneli zachowuje się zupełnie spokojnie.

W obronie Macedonii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 marca.

Agencya telegraficzna bułgarska donosi:

Komitet wykonawczy macedońskich związków **wystosował do cywilizowanego świata odezwę,** w której między innemi pisze:

Od przeszło dwóch lat słyszymy ciągle straszne głosy rozpaczy naszych braci, którzy przez traktat bukareszteński zostali oddani pod nowe i faktycznie najstraszniejsze jarzmo. Macedonia, która nawet podczas panowania tureckiego cieszyła się pewną narodową i kulturalną wolnością, **została dziś pozbawiona wszelkich praw,** a ludność jej traktują nowi władcy w najbardziej barbarzyński sposób. — Serbowie i Grecy, owładnąwszy tym krajem, usiłują wszelkiemi środkami jego ludność pozbawić narodowości, a gdy to im się nie udaje, chwytają się wypędzania i masowego niszczenia.

W tej chwili niema już ani śladu po licznych bułgarskich szkołach i kościołach, po tej z takiemi ofiarami w Macedonii rozszerzonej bułgarskiej kulturze. Ludność jednak Macedonii niewzruszenie uważa się za Bułgarów i żywi tylko tesame nadzieje i ideały, jak cała bułgarska narodowość. Gnębiciele Macedonii zamknęli wszystkie bułgarskie kościoły i szkoły, narzucili obcych duchownych i zmuszają do posyłania dzieci do serbskich i greckich szkół. Najświętsze narodowe i religijne uczucia ludności zostały w niewypowiedziany sposób podeptane, a ściganie żywiołu bułgarskiego przybrało straszne rozmiary. Ludność ta jest pozbawiona zasadniczego bezpieczeństwa życia i mienia. Rabowanie, palenie, więzienie, kary cielesne, gwałty, mordy, są tam na porządku dziennym. Wystarczy podnieść, że dziesiątki tysięcy zbiegów schroniło się w Bułgaryi, którzy opuścili ojcowiznę, aby ujść strasznym katuszom. **Odezwa wylicza cały szereg spełnionych przez greckie i serbskie organy władzy rabunków, gwałtów, mordów i t. d.**

Macedońskie towarzystwa dobroczynności, założone w czasie panowania tureckiego dla ulżenia losu niewyzwolonych naszych braci, widzą się dziś zmuszonemi **zaapelować do opinii publicznej świata celem napiętnowania nowych gnębicieli Macedonii, tych inkwizytorów dwumilionowej ludności.**

Zarządzenia gospodarcze w Rumunii.

Bukareszt, 17 marca.

Minister skarbu przedłożył Izbie projekt ustawy, upoważniejącej rząd do udzielania w **razie zajścia nadzwyczajnych wypadków** rolnikom i przemysłowcom w potrzebie pożyczek do wysokości połowy wartości ziemi lub budowli za 6% czynszem, z półrocznem wypowiedzeniem. W tym celu ma mieć rząd w pogotowiu sumę 100 milionów lewów. W ten sposób zapewnione być ma rolnikom i przedsiębiorcom przemysłowym dalsze prowadzenie pracy.

Zarządzenia angielskie w Egipcie.

Rotterdam, 17 marca.

Z Londynu donoszą:

Dzienniki angielskie podają z Kairu:

Policya w porozumieniu z angielskiemi władzami wojskowemi zaostrzyła świeżo bardzo surowe zarządzenia przeciw **szpiegostwu.** Rozruchy studenckie z powodu tych surowych zarządzeń wzięły koniec. Pięćdziesięciu czterech studentów, którzy brali udział w ostatnich tumultach, zostało wykluczonych ze szkół, innych 31 ukarano niedopuszczeniem do egzaminów na przeciąg jednego roku. Szkoły w **Port Said** zamieniono na szpitale. Ekspedycya, złożona z 40.000 ludzi, która odeszła stąd 4-go marca, miała być przeznaczona do wysadzenia na ląd w Syryi.

Zbrojenia w Chinach.

Wenecya, 17 marca.

„Gazetta di Venezia" otrzymuje telegram z Tokio, wysłany 12 b. m., wedle którego **załogę w Czingtau wzmocniono.**

Wychodzący w Tokio dziennik „Hehehi" donosi, że **Chiny w rozmaitych punktach wybrzeża gromadzą wielkie oddziały wojsk.**

Tyfus plamisty w Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 marca.

W czasie od 7 do 13 marca br. doniesiono w Austryi o **623 wypadkach** zasłabnięcia na tyfus plamisty. Z tego przypadają 2 wypadki na Chronów, 5 Metków, 4 Zahajpol, 33 Choncin, 15 Rybno, 46 Nadwórna, 162 Rożnów. Z **267 zasłabnięć w Galicyi** dotyczą wypadki w Chronowie osób wojskowych. Przy zasłabnięciach w innych krajach idzie, z wyjątkiem jednego wypadku we Wiedniu, o osoby przybyłe z terenu wojny, wojskowych, jeńców, i umieszczonych w barakach, prawie wyłącznie o osoby, znajdujące się w obozach koncentracyjnych, lub które przy nich są zajęte.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 marca.

Sofia. (Bulg. ag. tel.) Przybył tu angielski generał Paget w powrocie z Petersburga. Na dworcu przyjął go marszałek dworu, angielski poseł i angielski attaché wojskowy.

O rozszerzenie pastwisk.

Wiedeń. Ze względu na zakaz używania niektórych gatunków zboża na paszę, musiano poczynić starania o możliwe rozszerzanie pastwisk. Dlatego minister rolnictwa polecił dyrekcyom domen i lasów państwowych i dóbr gr.-orm. na Bukowinie, aby w roku 1915 wszystkie obszary łąk w lasach państwowych, nadające się na pastwiska, przeznaczono na wypasanie bydła, o ile to bez wielkiej szkody dla gospodarki leśnej da się przeprowadzić.

Mieszanie mąki.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne, według którego ogłoszone dnia 17 lutego rozporządzenie w sprawie mięszania mąki pszenicznej i żytniej z mąką kukurudzianą wchodzi w życie, ponieważ tymczasem było możliwem dostarczenie odpowiedniej ilości mąki kukurudzianej.

Trzęsienie ziemi.

Rjeka. Wczoraj o godz. 10¾ wieczór odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Konfiskata okrętu.

Helsingfors. Parowiec »Gloria« z Helsingforsu został przez niemieckie okręty wojenne przewieziony do Swinoujścia. Okręt wiózł kukurudzę z La Platy do Sztokholmu.

Niemcy a Hiszpania.

Kolonia. »Kölnische Ztg.« występuje przeciwko wiadomościom, rozpowszechnianym dla przestraszenia Hiszpanii przez Francyę i Anglię, jakoby Niemcy na wypadek zwycięstwa miały zabrać zamorskie posiadłości Hiszpanii, wyspy kanaryjskie i Baleary i nazywa wszystkie te wiadomości wymysłem.

Duma.

Zurych. »Neue Zür. Ztg.« donosi z Petersburga, że w kołach rządowych istnieje zamiar ponownego zwołania Dumy na kilka dni. — Z tem ma stać w związku podróż prezydenta Dumy do głównej kwatery.

Zakaz sprzedaży spirytusu.

Petersburg. Zakupno denaturowanego spirytusu dla sporządzania z niego napojów ma być odtąd karane robotami przymusowemi i wydaleniem na Sybir. Również **zagrożono wysokiemi karami kupowanie od żołnierzy chleba,** artykułów żywności i części umundurowania.

Petersburg. Odbyło się tu **zgromadzenie fabrykantów spirytusu,** na którem postanowiono zażądać od rządu odszkodowania, gdyż fabryki na zarządzenie rządu przed wojną dokonały wielkich inwestycyj, które przez zakaz sprzedaży spirytusu stały się bezwartościowemi.

Zamówienia rosyjskie w Ameryce.

Petersburg. »Nowoje Wremia« donosi: Dla zapobieżenia brakowi wagonów zamówiono w Ameryce 10.000 wagonów towarowych.

Wywóz żywności z Grecyi do Serbii.

Saloniki. Wywóz pewnych towarów i środków żywności do Serbii, który przez kilka dni był zabroniony, znowu jest dozwolony.

Ks. Burhan Edin żyje.

Berlin. Tutejszy ambasador turecki oznacza wiadomości o zamordowaniu syna byłego sułtana, księcia Burhana Edina, jako wymysł.

Zakaz wywozu obuwia z Szwajcaryi.

Berno Szwajcarskie. Rada związkowa wydała zakaz wywozu wszelkiego rodzaju obuwia.

Mowa lorda Haldane.

Londyn. Lord Haldane wygłosił podczas przyjęcia studentów indyjskich przemowę, w której podniósł, że potrzeba wielkiej energii i zręczności, aby przeprowadzić walkę o wolność i życie przeciw wielkiemu narodowi, który tyle uczynił dla nauki i cywilizacyi, ale który — jak się zdaje — stracił rozum. Indyjskich współobywateli w chwili wybuchu wojny nie oceniano sprawiedliwie, tymczasem oni walczą o wolność i ludzkość, jak lwy. Walka nas złączyła i nasze zwycięstwo będzie naszem zwycięstwem jako całości.

Amerykański okręt na mieliźnie.

Brema. Według wiadomości »Wes. Ztg.«, rozbił się na mieliźnie amerykański trójmasztowiec »Pas of Balmaha« koło wyspy Sylt, gdy jechał z ładunkiem bawełny z Nowego Jorku do Bremy.

Zatrzymanie okrętu amerykańskiego w Anglii.

Londyn. Rząd angielski zawiadomił rząd amerykański, że parowiec »Pacific« będzie wypuszczony, skoro zostanie stwierdzone, że ładunek nie jest podejrzany.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton. Stany Zjednoczone zawiadomiły, że port Progreso musi pozostać otwartym i Ameryka gotową jest poprzeć to żądanie przez wysłanie krążownika. Wobec tego Caranza blokadę zniósł.

Zamieszki w Meksyku.

Nowy Jork. Z Los Angelos donoszą: 2.000 Meksykańczyków szturmowało pałac narodowy w Mexico City, aby uwolnić uwięzionych tam 250 księży.

Neutralność Persyi.

Konstantynopol. Według oficyalnych wiadomości z Teheranu, program nowego gabinetu perskiego zapowiada liczne reformy, między temi utworzenie senatu i Rady państwa. Co do polityki zagranicznej zapowiada nowy gabinet dalszą neutralność.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Proszę o adres em. prof. gimn. **Stanisława Zabawskiego,** ostatnio zamieszkałego w Sanoku. **Jan Barwiński,** Wien, XVIII., Grüngasse 14. 2299

Ludwik Horwath z Przemyśla, obecnie chorąży przy 45 dywizyi, poczta polowa Nr 86, prosi znajomych i krewnych o łaskawe podanie swych adresów. 2260-5

E. Bukowieński, wachmistrz żandarm. w Brzesku, prosi krewnych o wiadomość, gdzie przebywa matka jego żony **Konstancya Łabęcka z córką Anielą.** O wiadomość prosi do Brzeska, lub do kraj. komendy żandarmeryi w Białej. 2246-3

✤

Marya Skowrczyńska

urodzona w roku 1852

zmarła dnia 3 marca 1915 r. w Bernie Morawskiem po bardzo ciężkich, długich cierpieniach choroby sercowej.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Izabeli Gumińskiej,** żony oficyała podatkowego z Żabna, oraz jej matki p. **Chrzanowej,** raczy łaskawie donieść pod adresem: **Franciszek Gumiński,** emerytowany dyrektor sądowy w Bisenz, Pisek (Morawy), stacya kolejowa, Nr domu 669. 2302 1 3

Proszę uprzejmie o wiadomości o rodzieach żony **Wacławie i Maryi Novotných** i słuch. teol. **Bartł. Krukarze** z Posady Górnej (Rymanów-Zdrój), **ks. Winc. Grzybie** z Rymanowa, oraz o rodzinie **Piotra Koziny** z Daszawy koło Stryja. — **Fr. M. Zemlik,** Berno, Kröna 43/5 a. 2307 1 3

Legionista Kisiel Franciszek z Przemyśla, w szpitalu w Teplitz-Schönau, Aleegasse, Czechy, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2151 1 2

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tscharnich,** kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz,** optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Stanisław Losiak, podurzędnik pocztowy, obecnie mieszka w Schinitz koło Berna, Palaskagasse 41. Poszukuje swojej rodziny z Drohobycza. Ktoby cokolwiek wiedział o niej, raczy mi donieść. 2301

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Jana Tabińskiego,** malarza z Rzeszowa, raczy łaskawie donieść **Franciszce Tabińskiej** w Lysa n. E., Czechy. 2305 1 3

Wojtaszek Michał, kierownik szkoły w Przecławiu, po uwolnieniu z wojska (superarb.) przebywa w Chlumie u Třebone (Chlumetz), Wittingau, Czechy. Prosi kolegów i znajomych o wiadomości. 2303 1 3

A. Staruszkiewicz z Jarosławia, obecnie Rekonvalescentenhaus der Barmherzigen Brüder, Eggenberg bei Graz, prosi o wiadomość o swej żonie **Maryi** i o dzieciach. 2053 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej żony **Maryi Zołotuchi** z 6 dzieci z Laszek Murowanych, powiat Stary Sambor, raczy donieść mi pod adresem: **Marceli Zołoteńki,** kapral przy Landsturm-Baon-kommando Nr 110, Etapenkommdo 3, Feldpost Nr 99. 2056 2 2

Stanisław Banach, Festungsspital Nr 8, Kraków, poszukuje **Leontyny Skeczylasowej** z Rudnika n/S. Ktoby coś wiedział o niej, proszę bardzo o doniesienie mi. 2125 3 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 5 10

Władysław i Stanisława z Przestalskich Paluchowscy ze Stryja, obecnie Ołomuniec, Greinergasse 16, poszukują krewnych i znajomych **(Przestalskich** ze Lwowa i **Bronisławów Ancutów** (asystenta kolejowego) ze Stanisławowa.) 2177 3 3

Stanisław Szczecki z Tłumacza, obecnie plutonowy przy Landst.-Baon Nr 111, Feldpost 99, poszukuje żony **Rozalii,** oraz krewnych i znajomych. Prosi o adresy. 2291 1 3

Kapral Herman Hay, Feldspital 9/10, Feldpost 56, prosi o adres p. **Salomona Rauchwergera,** kancelisty sądowego z Bołszowiec. 2317

Józef Barycki, c. k. chorąży 18 p. obrony kraj., F. P. Nr 86, obecnie Reservespital Nr 213, Hodonin, Morawy, poszukuje rodziców, **Emilii i Zygmunta Dubaj,** oraz znajomych z Jawornika Polskiego. 2280 1 3

P. Helena Gedroyć raczy podać swój adres p. **Andrzejowi Szymańskiemu** ze Lwowa, obecnie Epidemiespital, Zsolna, Węgry, w sprawie pp. Molendów ze Lwowa. 2300 1 2

Wincenty Perucki z Boryni, obecnie w Vesce 19, poczta Borowany u Czes. Budziejowic, Czechy, poszukuje szwagra **Karola Rzeźniczka** z Boryni, który służył przy 28 pułku, 2 bat. artyleryi polnej w Przemyślu, Żurawicy, tudzież brata **Juliana Peruckiego** z Turki nad Stryjem. — Ktoby posiadał o nich jakiekolwiek wiadomości, raczy donieść pod powyższym adresem. 2296 1 4

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Edwarda Beffingera** ze Stanisławowa i **Michała Bobra** z Worochty, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Stanisława Sifnikówna,** Zakopane, zakład Dra Chramca. 2295

Engwer, rodem z Brodów, obecnie Feldwebel Etappenstations-Kommando, Feldpost Nr 17, poszukuje żony **Sali Ingwer** pozostałej we Lwowie, oraz **Natana Donnera** z Brodów, zamieszkałego w Krakowie. 2297

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie p. **Józef Chmielewski** z Rawy Ruskiej (Galicya), zechce łaskawie podać wiadomość jego zięciom **Józefowi Tabiszu,** c. k. wachm. żand. w Brzesku, i **Józefowi Prychidko,** c. k. wachm. żand., Zelków, o. p. Zabierzów koło Krakowa. Za podanie adresu 20 K wynagrodzenia. 2184 2 2

Jadwiga Podulkowa, nauczycielka w Jaworznie, poszukuje swej matki **Julii Pudełkowej** i siostry **Maryi Opolskiej** z dwojgiem dzieci Tadziem i Janką z Dobromila. 2249 3 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Eleonory Kostórkiewicz,** nauczycielki z Gorlic, **Lucyny Wanertowej** z Węglówki, pp. **F. Gabryelów,** kierowników z Siar, oraz **ks. St. Horowicza,** kanonika z Sękowej, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Adela Kossakowska,** Nowy Targ, ul. Kolejowa 18. 2197 3 3

Marya Zawadzka, Kraków, ulica Miodowa 15, szuka swego męża **Piotra,** który przebywał w Liesing (Sachsen, Herberge z. Heimat). Ktoby o miejscu jego pobytu wiedział, raczy donieść żonie pod wyżej podanym adresem. 2250 3 3

Pozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Michał Krawiec z Nienadówki, pow. Kolbuszowa, Landwehr 17, I Ers.-Komp., Feldpost 186, poszukuje swego brata **Antoniego** z 40 p. p. i swego szwagra **Wojciecha Włocha** z Jarosławia. 2309

Bazyli Czapp z Demenki Leśnej, powiat Żydaczów, obecnie Wachmeister. k. u. k. Korpskommando, Feldpost 74, prosi o wiadomość o swej żonie **Stefanii Czappowej.** 2316 1 2

Jan Gofryk z Buska, obecnie ranny, Reserve-Spital, Hradek (Grottau), Czechy. poszukuje swego szwagra **Jana Habera,** oraz siostry jego z Buska, powiat Kamionka Strumiłowa. 2314

Poszukuję Anny Narowskiej z 18-letnią córką **Maryą** z Mielca. **Mina Gutt,** pielęgniarka w Feldspital 10/8, Feldpost 56. 2288 2 2

Jan Zieliński, Brigade-Munitions-Park, Feldpost 85, poszukuje brata **Wojciecha** i prosi o podanie mu obecnego Nru poczty polowej, jakoteż adresu jego żony **Ewy** z Krzemienicy, pow. Mielec. 2257 2 5

Karol Fischer, ogniomistrz, 11 brygada artyleryi, poczta polowa Nr 80, poszukuje żony **Maryi z Kozłowskich, Julii i Franciszka Kozłowskich, Włodzimierza, Julii i dziekana Jednakich,** oraz rodziny **Koczańskich,** wszystkich z Rohatyna. 2243 3 3

Franciszek Kozuch, obecnie Rekonvalescenten-Abt. L.-I.-R. Nr 32, Dworzec (Hof) na Morawie, poszukuje rodziców **Józefa i Tekli Kozuchów** ze Siedliszowic, p. Dąbrowa. 2244

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Borkowskich** ze Starego Sambora, p. **Franciszka Jakubowskiego** z Borszczowa, wachm. żand., i **Juliana Zaręby,** pospol. z Liska, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Maciej Jakubowski,** Andrychów, Galicya. 2245

Jan Rybak, k. u. k. Pferdefeldbahn Nr 4, B. S. 1/4, Feldpost 12, prosi o jakąkolwiek wiadomość o **Stefanie Rybaku,** legioniście z Radomyśla n/S. 2251

Zdzisław Wróblewski, wachmistrz policyi ze Lwowa, obecnie Reservespital Nr 2, Abt. II. A. Z. 103, Albrechtskaserne, Wien, II/8, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2252

Maksymilian Jędrzejczyk z Drohobycza poszukuje rodziny, a mianowicie żony i braci **Stanisława i Władysława.** Adres: OO. Paulini, Kraków. 2258

Rudolf Świątkowski, jednoroczny ochotnik z Kołomyi, obecnie Reservespital Nr 2, Abt. I (Stock I), Albrechtskaserne, Wien, II/8, prosi o adresy krewnych i znajomych. 2272

Matuszkiewiczowa Bronisława z Jasła, obecnie w Prościejowie (Prossnitz), Českobratrska 15, Morawy, prosi o podanie adresu swoich krewnych i znajomych. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje **Witosława Jankowska,** żona wachmistrza żandarmeryi z Ustrzyk Dolnych, lub **Bronisława Czuperna** z Przemyśla, raczy jej łaskawie donieść. 2059

Stanisław Radołowicz
ze Lwowa

poszukuje żony, dzieci i rodziny. Pozdrawiam wszystkich tą drogą i donoszę, że jestem zdrów zupełnie. Znajomych, którym los lub adres mej rodziny znany, proszę o podanie wiadomości. Listy adresować proszę do Administracyi „Nowej Reformy“, Kraków. 2255 2 3

Ryby na Post

marynowane, w galarecie i wędzone, oraz śledzie wszelkiego rodzaju nadeszły w wielkiej ilości do handlu

L. SYKUTOWSKIEGO
Kraków, Szewska l. 21.

1695 8 10

W bieżącym miesiącu zacznie wychodzić

Ilustr. Tygodnik Polski

aktualne pismo tygodn., poświęcone sprawom polskim.

„Ilustr. Tygodnik Polski“ zamieszczać będzie artykuły pierwszorzędnych sił literackich i fachowych, omawiające najżywotniejsze kwestye doby dzisiejszej, a ponadto felietony, wywiady, nowele, powieści, korespondencye itd. Każdy numer będzie zawierał **cały szereg ilustracyi aktualnych.**

Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać do

Administr.: Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.

2278 2 10

Kopalnia nafty Elżbieta
w Tustanowicach

prosi swoich robotników, którzy mają jakiekolwiek żądania do firmy, aby podali pod adresem swego kierownika Jarosława Lewickiego, Wien, V., Jahngasse 14, T. 6, lub wprost do rąk firmy Petroleumbohrgesellschaft Elisabeth, Berlin-Charlottenburg, Joachimsthalestr. 1, swoje pretensye i dokładne adresy. 2289 2 3

„GEWIRA“.
NA POST!

Nadeszło świeżo znane z swej dobroci i wybornego smaku

Czysto roślinne masło deserowe „Gewira“

zastępujące pod każdym względem masło naturalne.

„Gewira“ nadaje się do wszelkiego rodzaju potraw i pieczyw i smakuje dobrze z bułką lub chlebem.

Dostać można wszędzie. 2181 3 3

Generalny Reprezentant na Galicyę i Bukowinę

Eliasz Reich, Kraków, Karmelicka 23.

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 24 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I, II i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
ulica Karmelicka 66

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848, 1434 2 2 ma na składzie:
rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Dom spedycyjny
Vorzimmer i Spółka
w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 1

poleca się nadal P. T. Klientom do przewozu mebli, oraz wszelkich towarów w zakres spedycyi wchodzących. Przyjmuje także meble na przechowanie. 8824 3 3

Biedna panienka

poszukuje jakiejkolwiek posady, chętnie do sklepu. Rozumie język niemiecki; może złożyć kaucyę. Zgłoszenia list. pod **„Marya“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2242 3 3

W sobotę 13 b. m. o g. 12 po p. zginął na ul. Floryańskiej

piesek-suczka

rasy maltańskiej, biały, z gęstym włosem, wabi się „Lila“. Znalazca otrzyma 10 K nagrody. Adres: Rynek 31, u portyera. 2259 2 3

Ukończony gimnazyalista

absolwent Akademii handlowej kursu abituryentów, poszukuje posady w instytucyi prywatnej lub rządowej. Zgłoszenia M. Oleaczek, Jordanów. 2264 2 3

Nauczyciel (obecnie szeregowiec), obejmie lokcyę ze szkół ludowych lub wydz. Zgłoszenia list. pod **N. R.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2265 2 3

Zdolnego

maszynistę

z egzaminem, palacza do obsługi kotła parowego i maszyn chłodzących, obznajomionego z motorami elektrycznemi przyjmie zaraz Mleczarnia Łuczanowicka w Krakowie, ul. Czarnowiejska 70. 2274 2 2

Nauczycielka

poszukuje posady prywatnej na wsi, w mieście lub na wyjazd. Udziela nauk klas normalnych i wydziałowych, z gwarancyą egzaminu, oraz muzyki i początków francuskiego. Warunki skromne i bardzo przystępne. — Zgłoszenia: Teresa Gołębiowska, Przybram, ul. Strzelecka l. 73, Czechy. 2282 2 2

Mężczyzna inteligentny, lat 30, wolny od wojska, od sześciu miesięcy pozostający bez pracy, a tem samem i środków do życia, prosi o jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia: Wodziński, Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 22. 2283 2 4

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 21 0

Do utrzymywania porządku w mieszkaniu i dozoru nad służbą, przyjmie się starszego, energicznego **mężczyznę,** stanu wolnego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1888.** 1888 4 4

Potrzebna panna

do dziecka półtoraletniego ze szkołą freblowską, oraz dobrem szyciem. — Wiadomość: J. Michalik, Floryańska 45, II p. 2120 6 6

Firma A. Nuttel
ulica Dietlowska 50

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów korzennych, kolonialnych, specyalny dział cukru. Przy większym odbiorze ceny niższe od taryfy maksymalnej. 2048 5 5

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1882 9 0

Zgubiono w tramwaju na linii Podgórze-Dworzec osobowy portmonetkę z 159 koronami i legitymacyą wojskową (Passirschein) i kluczykiem. Pieniądze były skarbowe. — Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Festungsspital Nr 10 Obj. 4, Skałeczna, gdzie otrzyma 30 koron nagrody. Julius Weissfeld. 2321

Cukiernia

z wyrobioną klientelą, kompletnem urządzeniem sklepowem i pracownianem, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Cukiernia, Oświęcim 2. 2290 1 3

Majstra cukierniczego

biegłego w wyrabianiu dropsów przyjmie się zaraz. Posada stała, warunki b. korzystne. Zgłoszenia list. pod **„Dropsy“** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 2310 1 3

Woźny wolny od wojska, poszukuje posing biurowych. Zgłoszenia list. pod „Woźny“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 2292 1 2

Fachowy gospodarz

były długoletni podoficer stadniny rządowej, obecnie em. urzędnik państwowy, uchodźca, przyjmie posadę zawiadowcy folwarku, tartaku, cegielni lub koniuszego, leśniczego albo podobną samoistną posadę. — Zgłoszenia list. pod **1709** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 1709 1 3

Młody, ładny piesek

do darowania u stróża Rynek 17. 2312 1 3

Poszukuję mieszkania z wiktem, obsługą i praniem. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny do biura dzienników, ulica Szczepańska l. 9 pod **„Opieka“.** 2311 1 2

Podoficer marynarki

zamyśla zawiązać korespondencyę z inteligentną młodą panną pod adresem **T. I. S. P. S. „Pauthe“, Pola I.** 2308

Mąki

i grysiku kukurudzanego tylko wagonami dostarcza franco do każdej stacyi firma S. Binzer, Karniów (Jägerndorf). Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy, filia w Karniowie. 2301 1 10

Potrzebni:

uzdolniony

Kawiarz

lub 2262 2 6

Kawiarka

zaraz lub od 1-go kwietnia.

Uczeń

z ukończoną II kl. gimn. lub real. do zawodu cukierniczego.

Cukiernia Lwowska
J. MICHALIK
Floryańska 45.

Kupię kamieniczkę zaraz, gotówka 50.000 kor. Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. J. Ropski, główne biuro w Krakowie, Szewska 5, konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic, parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 2097 4 5

PROWIANTY

niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 10 15

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 1913 5 10

DZWONKI

elektryczne i **telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
451 10 10

NA POST

Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

1611 24 0

Seminarzystka

przyjmie odpowiednią posadę za skromnem wynagrodzeniem. Helena Skwarkówna, Nowy Sącz, Naściszowska 1385. 2102 3 3

Wynajmę ogródek

ewent. z domem w dzielnicy Dębniki lub Zakrzówek. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod **R. D. S. 13** do Adm. N. Reformy. 2031 3 3

Apteka

w Mszanie Dolnej poszukuje asystenta farmacyi, ewentualnie aspiranta w 3-cim roku. 2199 4 4

Szkółkę Fröblowską
w Zakopanem

ul. Krupówki, willa „Staszeczkówka“ otworzyła 1806 3 3

Wanda Komarowa.

Tomasyny

wysokoprocentowej kilkanaście wagonów ma do zbycia w Oświęcimie Bank rolniczy ze Lwowa. Oferty przesyła na żądanie dyrektor Jan Mikuszewski w Zakopanem, Żywczańskie. 2166 5 5

L. KRONENBERGA
sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów
30 HAL.

z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia Zofia Kronenberg, Wiedeń, III Hegergasse 21, drzwi 44. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50%, rabatu. Egz. okazowe księgarzom bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 2 2

Szyldy i napisy

wszelkiego rodzaju, oraz reklamy transparentowe trawione i szyby ornamentowo-matowe. Wykonuje również lakiernictwo galanteryjne Pierwsza kraj. pracownia **Tadeusza Laszkiewicza,** Kraków, ul. św. Marka l. 8. 1600 6 6

Maturzysta

obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 741 23 0

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty:
Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 24 0

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi:

Desodorol, Evol, Formalina, Lysol, Lysoform, Perolina, Wapno karbolowe, Kwas karbolowy, Wapno chlorowe i wiele innych środków

polecają najtaniej

REIM i SKA
Kraków, Rynek Gł. l. 37, Linia A-B. 1548 3 3

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski